WARSZAWA.— Rok I. Dnia 23. Kwietnia 1825.

KURYER
DLA PŁCI PIĘKNEY.

CZYLI

DZIENNIK LITERATURZE, KUNSZTOM, NOWOSCIOM i MODOM POŚWIĘCONY.

Ner 11.

Dziennik ten wychodzi w Składzie sztuk pięknych A. Brzeziny trzy razy na tydzień, to iest: w Poniedziałek, Srzodę i Sobotę z dołączeniem kwartalnie dwunastu rycin mód, których iedna męzka. Prenumerata na 36 Numerów, przyimuie się w Stolicy, w kwocie Złp: 15. na Prowincyi Złp: 18.

Wyiątek z pamiętników pewnego znakomitego Polaka, podróżuiącego po Francyi w roku 1787.

(*Dokończenie.*)

„Panie Maiorze rzekł Markiz, Pan Baron, przyszedł się dopomnieć, o trzecią część summy, wygranéy wczoray u Hrabiego *Diudre*.— Jakto? — Jesteś Pan między swoiemi. — Ah, rozumiem! i Maior wziąwszy puilares wyliczył Baronowi 100,000. franków. — Markiz położył na nie rękę:"— Jeszcze dwa razy tyle, ieżeli łaska.— Co się to ma znaczyć? — To się ma znaczyć, że Pan Maior iest oszust, i że Pan Baron gotów iest to potwierdzić. — Teraz iestem w domu, i wyznaię że iestem *preter*, *propter*, tym, co Pan nazywasz oszustem, lecz ponieważ nie lubię, ażeby mi to mówiono w oczy, dla tego nie odbierzesz Pan 200,000. franków, aż po daniu mi satysfakcyi. „ To mówiąc, Maior porwał za pistolety, grożąc nam wysadzeniem

mózgu, ieżeli się z nim natychmiast nie udamy do lasku Bulońskiego:" Tak iest, moi Panowie, dodał, pomimo awantażu, który mógłbym mieć, oskarzaiąc was, o zgwałcenie mego pomięszkania, znam iednakże prawa honoru, i mszczę się za wyrządzoną sobie krzywdę tak, iak na odważnego człowieka przystoi.— Potém ukazał nam na biórku drugą parę pistoletów. — „ Wybieraycie sobie Panowie, tamte lub te które w ręku trzymam.— Oto są naboie: iedźmy."

Baron wymawiał się bólem nogi, lecz Maior zmusił go do towarzyszenia nam: tak wszyscy czteréy przybyliśmy do lasku Bulońskiego, i zapuściliśmy się w naywiększą gęstwinę.

„Jako obrażony, rzekł Maior, mam prawo ułożyć warunki, naszego poiedynku: Panów iest dwóch, a ia ieden, gdyż Pan Baron pozwoli, abym za iego niedyskrecyą, przestał na daniu mu dwunastu fuchtlów, że zaś koniec poiedynku nie może mi być znanym, dla tego pozwolicie Panowie, że się z nim nasamprzód ułatwię. „I w saméy rzeczy, pomimo naszego oporu, przystąpił do wypełnienia obietnicy.— Ta scena rozśmieszyła nas niezmiernie gdyż Maior z nayzimnieyszą krwią odliczał fuchtle, a Baron przyimował ie z taką pokorą, że zdawał się uznawać karę, za zbyt łagodną ieszcze.

„Teraz moi Panowie, rzekł Maior, odliczywszy dwunastą plagę, przystąpmy do tego co się nas ma tyczeć. Dobył puilaresu."— Oto nadgroda zwycięzcy, dodał, wyliczaiąc 200,000. franków, ponieważ się Panom zdaie, żem ie nie zupełnie uczciwie zarobił w faraona, będę się więc starał o zarobienie ich tutay, trochę niebezpieczniéy, to prawda, lecz to mnie mało obchodzi.

„Będziem do siebie strzelać o dziesięć kroków. Jeżeli Pan Markiz upadnie, przyiaciel iego mieysce zastąpi, ieżeli zaś i temu przytrafi się toż samo, ia zabieram 200,000. franków, a Panu Baronowi zostawię dopełnienie tego co mu się naystósownieyszém do okoliczności wydawać będzie.— Naturalnie że iako obrażony, mam strzał pierwszy? —Słusznie rzekł Markiz, mniéy gadaniny, a więcéy działania.— Będzie czas na wszystko, mówił Maiór biorąc na cel; prawy pukiel Pana Markiza iest źle zawinięty, potrzebaby go trochę pomuskać." i kula świsnęła Markizowi koło ucha przez sam środek pukla, nienaruszywszy

bynaymniéy skroni. „Teraz koléy na Pana Markiza.— Nie Panie Maiorze, rzekł Markiz, żart na stronę, i zaczynay.— A więc Pan Markiz żąda abym i o lewym pukłu nie zapominał, służę natychmiast.” I przeklęty Maiór dotrzymuie słowa.” „Teraz Panie Markizie, zabiy mnie, ieżeli ci się podoba; wyznay iednakże że twoie życie było w moiém ręku, lecz mamże nadużywać moiéy wyższości, w grze morderczéy, dla tego, żeś mi Pan wyrzucał nadużycie w grze, gdzie wszystkie wybiegi przeciw Bankierowi są dozwolone? — Czyliż Pan Markiz nie wie, że w grach hazardownych, poniter iest zawsze oszukanym przez Bankiera? już to za pomocą pietnastu na stu zysku, iuż to przez znaiomość kart, które trzyma w ręku, a z któremi robi co mu się podoba?

„Widzieliście mnie Panowie wygrywaiącego na czwórkę; miałem wygrać na piątkę; lecz zręczny *Diudre* był uwiadomiony przez swego wspólnika stoiącego za mną, o kartach stawionych przezemnie. Dostrzegłem tego, tak iak później dostrzegłem szulerskiéy przemiany piątki na czwórkę, w ręku mego Antagonisty: przeznaczeniem moiém była wygrana, lecz miałem do czynienia z łotrem, i musiałem niegodziwość niegodziwością pokonać.”

Markiz iako sam odważny i determinowany, poważał prawdziwą odwagę.— Nie mógł iéy odmawiać Maiorowi; lecz znów iako człowiek honoru, nie mógł go zupełnie za takiego uważać. Cobądź, Maior był Panem wydarcia mu życia.. témczasem nieuczynił tego, a tak miał zawsze prawo do iego wdzięczności „Maiorze, rzekł, winienem ci życie, i nie zapieram się tego. W każdéy okazyi, rozumie się w takiéy, w któréyby móy honor na uszczerbek wystawionym nie był, w każdéy okazyi, mówię znaydziesz mnie gotowego, na twe zawołanie. Twoie iednakże pryncypia nie mogą się zgadzać z moiemi.”

„Bo nie masz ieszcze mego doświadczenia! Wieczna woyna z wszystkiemi bankami gier hazartownych! oto ślub którym uczynił, gdym naybezczelniéy był pozbawiony kilku milionowego maiątku u wód w Spa, przez ludzi, uchodzących za nayuczciwszych Bankierów faraonowych.”

Markiz uwiadomił Maiora, o naszéy części w banku *Diudrego*, zagarnął On do swego puilaresu, iakem to wyżey powiedział 100,000. franków wypłaconych Baronowi. Mi-

mo tego zaproponował, aby los rozstrzygnął między nami i Maiorem, do kogo ta summa należéć ma odtąd. Rzucony w powietrze luydor, padł na naszą stronę. „Maiorze, rzekł Markiz uśmiechaiąc się, los ci nie sprzyia.— Dla tego się też na niego nie spuszczam ” odpowiedział Maior.— Weszliśmy do naybliższéy Oberży, a po sutym obiedzie i rzęsistych kielichach, rozstaliśmy się w iak naylepszéy harmonii.—

TEATRA i WIDOWISKA STOLICY.

Teatr Narodowy. Dnia 20. Kwiet: Komedya w 2óch Aktach. Nauka Mężom, i Balet trzy aktowy, Inkle i Zaryka.—

Jenialne pomysły, głęboka znaiomość serca ludzkiego, komiczność często naylepszego tonu, częściéy wprawdzie gminna, lecz zawsze rozśmieszaiąca; pomimo monotonii, niedorzeczności, rozwlekłych morałów, każą nam zawsze uważać Kocebuego, za iednego z naypierwszych Komików.— We wszystkich iego płodach literackich, przebiia Jeniusz, którego mu naywięksi nieprzyiaciele nie odmawiaią.—

Nauka Mężom, po części naśladowana z Francuzkiego, iest iednym z iego naylepszych utworów, i z przyiemnością dodać musiemy, iedną z naylepiéy wystawianych sztuk na naszéy scenie.— Gra P. *Dmuszewskiego* i P. *Leduchowskiéy*, pomimo czasowych zacinań się, wyborna. Co do Bozena.... nie możem, iak tylko z odmianą nazwiska, powtórzyć to, cośmy w 9. Numerze naszego pisma, o poiedynku Amerykańskim mówili.—

Publiczność nasza nie bardzo smakuie w poważno długich, bez grup i tańców baletach. Powodzenie Niny, iedynie wdziękom, iakiemi natura hoynie Pannę *Mierzyńskę* obdarzyła, i doskonałości iéy gry baletowéy, przypisać winniśmy. Toż samo da się zastósować do Inkle i Zaryki. Inkle, może być wzorem starownego ochraniania ubioru. Mundur iego i szlify, pomimo codziennego, przez siedm lat używania, zdawały się, iak gdyby dopiero z rąk Rzemieślnika wyszły.

***